

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 18 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

†
s.p.

ZDZISŁAW CHARMANSKI

Członek Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie
Po krótkich cierpieniach opatrzony Sw Sakramentami zmarł dnia 6-go Sierpnia r. b. w wieku lat 65.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Serca Jezusowego, w sobotę o godz. 9 rano, wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa tegoż dnia o godz. 8 wiecz.
O czym zawiadamia
RADA STOWARZYSZENIA

WILLA w Druskienikach do sprzedania
w najpiękniejszym punkcie 10 pokoi, 5 garaży, pawilon. Wiadomość na miejscu — Jasna 11. 2838—2

Dr. Medycyny Jerzy Dobrzański Ginekolog
powrócił i wznowił przyjęcia w „Poradni” Pol. Zrzesz. Lek. Specj. ul. Garbarska Nr. 8. Godzinnie od g. 5—6 po poł. Telef. 6-38. 372

Biuro Sw. Wincentego a Paulo
ul. Młynowa 12 przyjmują wszelkie reparaacje bielizny, cerowawo i inne roboty w tym zakresie. Szaconne Panie będą miały nietylko sumienie i starannie wykonaną robotę—lecz dają możliwość zarobku bezrobotnym siewcom zgłaszającym się do naszego biura. Biuro czynne od 10-ej—2-ej.

JENERALNA REPREZENTACJA
na Wilno i rejon Wileński
Spółka „HANDEL-IMPORTOWY” Wilno, Wileńska 11. „HANDEL-IMPORTOWY” ul. Żelazna Nr. 27—tel. 746.

Lekarz-dentysta J. Feldsztejn
ul. Wielka 7, m. 1.
Złote mosty, bez koron, złote i prawdziwe porcelan. plombi.

Telefonem z Warszawy.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego na dzień 31 lipca wykazał ubytek walut w wysokości 9 milionów złotych, co należy tłumaczyć nowym zapotrzebowaniem rynku, który bank pokrywał.

Portfel wekslowy w wysokości 802.941.000 zł. osiągnął małą tylko wyższkę—2,5 milionów i trzyma się od pewnego czasu na stałym prawie poziomie z niewielkimi tylko różnicami.

Największy wzrost pożyczek wynoszących 40.378.000 zł. wpłynęły w znacznej mierze pożyczki udzielone na reexportowane waluty, które z biegiem czasu osiągnęły sumę 12.452.000 zł.

Przewidywany na ultimo wzrost obiegu biletów bankowych był normalny, gdyż tylko 20.798.000 zł. w stosunku do poprzedniej dekady i osiągnął wysokość 461.689.000 zł., t. j. najmniejszą jaką Bank Polski od września ubiegłego roku podawał w swoich wykazach miesięcznych.

Wzrost obiegu biletów bankowych pociągnął za sobą zmniejszenie rachunków żywych o 12 milionów. Dług skarbu państwa wzrósł o 2.714.000 zł. w skutek oddania skarbowi państwa nagromadzonego w kasach banku bilonu i biletów zdawkowych, które wynosiły więcej niż dozwolone ustawowo 5% biletów bankowych będących w obiegu.

Zobowiązania w walucie zagranicznej wykazują w bilansie zwiększenie o 9.582.000 zł.

Nie jest to zwiększenie faktyczne lecz tylko rachunkowe, które przy układaniu bilansu powstało wskutek przesunięcia zobowiązań reportowych z innych pasywów do zobowiązań w walucie zagranicznej. Bilans zyskał przeto tylko na przejrzystości.

Wysiedlanie Niemców.

Według francuskiego pisma „Ibidem” Stresseman miał oświadczyć, że dotychczas wysiedlono z Polski 20 tysięcy Niemców.

Jedenasta polska państwowa loteria klasowa.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia V klasy wyszły następujące wygrane:

500 zł. Nr. Nr. 6742, 20886, 35903, 42711;
400 „ „ 18329, 18656, 24258, 28861;
300 „ „ 103, 387, 5480, 8465, 12450, 14511, 14541, 16590, 18435, 18487, 19904, 27995, 30390, 31195, 34729, 34823, 38231, 39833, 41451, 45991, 47582, 48113, 48840, 49854.

Zbliżenie polsko-czeskie.

PRAGA, 7.8. (Pat.) „Narodni Oswobodzenie” widzi w udziale oficerów czechosłowackich w manewrach armii polskiej nowy dowód konsolidacji przyjaznych stosunków między obu państwami oraz zapoczątkowania ery wspólnej pracy między obu państwami. Wrogowie Polski—pisze dalej dziennik—utrzymują jakoby Polska miała ogromną armię, lecz są to insynuacje pozbawione wszelkiej podstawy, gdyż Polska stale wykazywała tendencje na wskrosz defenzywną. Ostatnie oświadczenie gen. Sikorskiego pozwoliło rzucić okiem na polski system wojskowy i wpłynęło krzepiąco na Czechosłowację, gdyż wrogowie Polski są równocześnie ich wrogami.

O pakt bezpieczeństwa.

PARYŻ, 7.8. (Pat.) Jak donosi pismo: Briand przyjął wczoraj ambasadora niemieckiego von Höhsa. W rozmowie poruszono głównie sprawę rokowań dotyczących rozbrojenia i paktu bezpieczeństwa. Höhsa wyraził zadowolenie z powodu decyzji konferencji Ambasadorów w sprawie ewakuacji Ruhrortu, DUISBURGA i DUISLORFU.

PARYŻ, 7.VIII. (Pat.) „Petit Parisien” donosi w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę niemiecką, Włochami i Japonją, a wreszcie

wejście w porozumienie z Czechosłowacją i Polską.

PARYŻ, 7.VIII. (Pat.) Przewidywane jest zwołanie równocześnie

Sytuacja Francji w Syrii.

PARYŻ, 7.VIII. (Pat.) W rozmowie z dziennikarzami Briand zaznaczył, iż w związku z powstaniem Druzów nie uważa obecnej sytuacji w Syrii za niebezpieczną, gdyż gen. Sarail rozpo-

ze spotkaniem Brianda i Chamberlaina narady rzeczoznawców prawniczych z udziałem prawników belgijskich.

Parlament niemiecki w sprawie optantów.

Ostre napady na Polskę.

BERLIN, 7.VIII. (Pat.) Dalej ciąg nocnego posiedzenia parlamentu niemieckiego w sprawie optantów niemieckich w Polsce: Posel Kube (wsechniemiec) napadając na Polskę zauważa: należy energicznie wziąć się do tego, aby Polskę nauczyć manier państwa, opartego na prawie. Polska była i będzie wrogiem Niemiec. Polska powinna zniknąć z powierzchni ziemi.

Posel Nowack (seojalista) przedstawia fatalne położenie optantów w obosie w Pile i oświadcza, iż rząd Polski ma formalne prawo do wyłączenia optantów niemieckich z Polski. Nie można jednak ludzi, którzy żyją się z ziemią poprostu wyrzucić. Gdyby Polska w dalszym ciągu stosowała tego rodzaju taktykę Niemcy musiałby poczynić odpowiednie kroki represyjne.

W imieniu Centrum zabrał głos posel Buchholtz, który zobrosowawczy nędkę, panującą w obosie koncentracyjnym, zaznaczył, iż obecne rozprawy w parlamencie idą tylko na rękę propagandzie Polskiej przeciwko Niemcom, zwłaszcza w Ameryce Północnej, a słowo „Wasser Polak”, jakiego użyli posłowie prawiocio w w stosunku do posła komunistycznego Jadassa nie powinno być używane, gdyż jest ono obraźliwym dla każdego Niemca — górnoślążaka. Przechodząc do sprawy wojny celnej mówca podkreśla, iż winna ona być prowadzona w ten sposób, żeby Polska przekonała się, iż w większej mierze jest ona zależną od Niemiec, aniżeli Niemcy od Polski.

Przedstawiciel niemieckiej partii ludowej dr. Mittelman oświadcza, iż najważniejszą rzeczą jest ogólne oburzenie Niemców na krywyd wyrządzoną Niemcom przez Polskę. Rząd musi mieć wolną rękę. Sprawa musi być bezwzględnie rozwiązana: Mówca protestuje przeciwko atakom posłów seojalistycznych na dawną politykę Ostmarkverein. Niemcy w swoim czasie nie wydalili optantów francuskich z Alzacji, gdy nadszedł termin, unieważnili tylko opcje. Wtedy Liga Narodów jeszcze nie istniała.

Parlament protestuje przeciwko wydaleniu optantów niemieckich z Polski i wyraża przekonanie, iż tego rodzaju postępowanie nie służy pokojowi świata. Dlatego też wzywa rząd Rzeszy, aby w dalszym ciągu podejmował wszystkie konieczne kroki w celu powstrzymania rządu polskiego od dalszego stosowania tego rodzaju polityki i wzywa rząd do troski o dobro i przyszłość wydalonych optantów.

„Parlament protestuje przeciwko wydaleniu optantów niemieckich z Polski i wyraża przekonanie, iż tego rodzaju postępowanie nie służy pokojowi świata. Dlatego też wzywa rząd Rzeszy, aby w dalszym ciągu podejmował wszystkie konieczne kroki w celu powstrzymania rządu polskiego od dalszego stosowania tego rodzaju polityki i wzywa rząd do troski o dobro i przyszłość wydalonych optantów.”

Ratyfikacja układu z Chinami.

WASZYNGTON, 7.8. (Pat.) Przy formalnej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych układu dziesięciu mocarstw w sprawie

Wyrok w procesie warneńskim 33 wyroki śmierci.

WIERDEN, 7.VIII. (Pat.) „Neue Freie Presse” donosi z Sofji: Wczoraj zapadł wyrok w procesie warneńskim, przedwku 119 spiskow-

Życie ekonomiczne.

WARSZAWA, 7.VIII. (Pat.)—Dolary 5,18 i pół — 5,20 — 5,17, Holandia 209,45 — 209,95 — 209,95, Londyn 25,31 — 25,38 — 25,25, Nowy York jak gotówka, Paryż 24,50 — 24,56 — 24,44, Szwajcaria 101,20 — 101,45 — 100,95, Wiedeń 73,28 — 73,47 — 73,10, Włochy 18,92—18,97—18,87, 5%-owa pożyczka konwersyjna 43,50, 6% pożyczka konw. 70—69—71, pożyczka dolarowa w dol. 73—74 (w złotych 378,505 — 383,69), pożyczka kolejowa 85 — 80—88, 4 1/2% listy zastawne ziemskie przedwojenne 20,25—20,35 — 20,20, 5% Tow. Kredytowego przedwojenne 18,75 — 18,90 — 18,75, 4 1/2% tow. kredyt. warsz. przedwojenne 13,75—14,25—14,20, obligacje markowe 1917 r. 6% 4,25. Podpisanie umowy polsko-gdańskiej.

Handel polsko-norweski.

Norwegia jest krajem, który posiada wszelkie dane na to, aby być dobrym odbiorcą towarów, których nadmiarem Polska dysponuje. Stosunkowa bliskość Norwegii, oraz łatwość, z jaką można się dostać do jej portów pozwala przewidywać wydatny rozwój stosunków handlowych, pomiędzy Polską a Norwegią. W ciągu roku 1924 przywieziono z Norwegii do Polski 11.686 tonn towaru (przeważnie śledzi), wartości 8.884 tys. złotych, co stanowi 0,8 procent ogólnego przywozu do Polski. Wywieziono natomiast z Polski do

Norwegii 19.107 tonn towaru (przeważnie węgla i zboża), wartość 5.418 tys. złotych, t. j. 0,4 procent ogólnego wywozu z Polski. Należy przewidywać, iż z powstaniem polskiej floty handlowej obroty te znaczenie się zwiększą, oraz, że w związku z tem wzrośnie nadwyżka bilansu handlowego Polski, która za rok 1924 wynosiła w tym handlu 1554 tys. złotych.

Wzzechświatowa wystawa.

W roku 1925 ma się odbyć w Filadelfiji—dla uczczenia 150 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej—olbrzymia wzzechświatowa wystawa—do przyjęcia udziału w której zostały oficjalnie zaproszone przez rząd amerykański wszystkie mocarstwa europejskie, a między innymi i Polska.

Wystawa w Filadelfiji ma uwadawnić dorobek ludzkości we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia. Inauguracja wystawy ma nastąpić w kwietniu roku przyszłego, a trwać będzie do grudnia 1926. Liczba osób mających zwiędzić wystawę preliminowana jest na 50 milionów.

„Chicago Tribune” donosi, iż Francja i Wielka Brytania zadeklarowały, iż swój udział w wystawie filadelfijskiej.

Z inicyjatywy Wydziału Prasy i Propagandy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej tworzy się Komitet Organizacyjny, który ma się zająć przygotowaniem programu działu polskiego. Wystawę w Filadelfiji Polska wyzyskać powinna jako moment propagandy państwowości polskiej oraz zasobów moralnych i materialnych narodu polskiego.

Rząd polski uszyjni wszelkie wysiłki w celu godnego przedstawienia Polski na wystawie — bez względu jednak na olbrzymie koszty, związane z tego rodzaju przedsięwzięciem, przy położeniu finansowem Skarbu Państwa w obecnej chwili—przyjść powinno z pomocą Rządowi całej społeczności, przy jak najintensywniejszym czynnym współdziałaniu i materialnym poparciu najważniejszych polskich instytucji i korporacji kulturalnych, społecznych — i gospodarczych.

Łódź przeciw spekulacji.

W dniu wczorajszym odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia kupców i przemysłowców, na którym omawiano obecną sytuację w handlu, wytworzoną przez spadek złotego. Po dalszej dyskusji zebrani uchwalili cały szereg wytycznych dla kupiectwa. Między in. stwierdzili, że spadek złotego jest bezwzględnie zjawiskiem przejściowym i że kupiectwo posiada do złotego bezwzględne zaufanie oraz że obecne wahania w najbliższym czasie ustać powinny. Dalej—że kupiectwo przy regulowaniu rachunków winno dokonywać obliczeń tylko po kursie oficjalnym, że jest niewskazane zaopatrywanie się kupiectwa w waluty obce powyżej rzeczywistych potrzeb, wreszcie kupiectwo w celu propagandy towarów przemysłu krajowego winno importować towary zagraniczne w najmniejszych ilościach.

Morokopy dla złotego.

Organ p. Korfatego i przemysłu śląskiego „Polonia” zastanawia się nad problemem utrzymania kursu złotego. Na wstępie swych rozważań stwierdza, że „machinacje niemieckie” były przy zachwianiu się złotego „objawem pobocznym, drugorzędnym”. Istawia sobie pytanie, czy waluta nasza potrafi utrzymać swój kurs parytetowy do złota i od jakich momentów to zależy.

Organ p. Korfatego i przemysłu śląskiego „Polonia” przypomina, że prawie bezwzględna stabilizacja marki polskiej w pierwszych miesiącach bieżącego roku możliwa była między innymi dzięki aktywnej polityce Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na rynku dewizowym. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa występowała jako największy oddawca walut na giełdzie i równocześnie jako odbiorca każdej ilości ofiarowanych dewiz. Nadmiar walut na rynku, jaki zazwyczaj panował w końcu każdego miesiąca znajdował swój naturalny odpływ do instytucji emisyjnej pote, aby w chwili braku de-

wiz mógł być rzucony na rynek nie dopuścić do zwykłego kursu Koncentracja obrotu dewizowego w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej doszła do ogromnych rozmiarów.

Po wprowadzeniu waluty złotej nie się w tym stanie rzeczy nie zmieniło. Zapas walut stanowiący własność Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przejął Bank Polski. Zapas ten zwiększył się jeszcze przez oddanie Bankowi Polskiemu zapasu złota Skarbu Narodowego, tak, iż pokrycie obiegu banknotów złotych jest dziś przeszło dwa razy wyższe od przewidzianego statutem. W tych warunkach nie ulęga kwestji, że kurs 5,18 i pół za dolar stosowany przez Bank Polski na giełdzie warszawskiej jest i będzie taką samą granicą najniższej wartości rynkowej złotego, jaka był kurs 9.850.000 dla marki polskiej. Dodać trzeba jednakże nawiasem, że kurs banknotów, względnie telegraficznych wypłat na Nowy Jork może ulegać pewnym niernacznym wyciękom.

Z powyższych wywodów można wywnieść jasno wniosek: obawy co do kształtowania się kursu złotego są wynikiem zasadniczo fałszywych przesłanek, gdyż w Banku Polskim podobnie jak i w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej zasada zaspokajania rynku dewizowego odgrywa tę samą rolę co gdzieindziej system wymiennalności na złoto i w skutek tego porównywanie stosunków pozornie podobnych staje się faktycznie identyfikowaniem zupełnie różnych wartości.

Porostaje jednak otwartą najważniejszą kwestją, czy Bank Polski będzie mógł stać dysponować tak znacznymi zapasami walut zagranicznych i bez trudności interweniować na korzyść złotego, tak jak to określono powyżej. Zależy to oczywiście od kształtowania się bilansu płatniczego Polski. O ile bilans ten nie jest pasywny — niema powodu do przypuszczenia, by zapas walut Banku Polskiego ulegał zużyciu. W przeciwnym bowiem razie musielibyśmy przypuścić, że waluty przyływające do kraju są magazynowane, co przy stabilizacji kursu i wysokiej stopie procentowej w kraju panującej jest wykluczone.

V-te Targi Wschodnie.

Przygotowania do tegorocznych Targów Wschodnich, które się odbędą we Lwowie od 5-go do 15-go września są w pełnym toku i już w chwili obecnej pozwalają przypuszczać, że wypadną one na poziomie stosunkowo wysokim i że należyte zdołają spełnić swe zadania.

Kierownictwo Targów Wschodnich w roku bieżącym usiłuje nadać placówce lwowskiej charakter czynny, któryby wpłynął dodatnio na rozwinięcie najwłaściwszego zagadnienia polityki gospodarczej Państwa, a więc w pierwszym rzędzie przyszył się do wzmocnienia wywozu i do naprawienia bilansu handlowego Państwa.

Dłatego też mimo bardzo silnego wpływu zgłoszeń wystawców zagranicznych, kierownictwo Targów Wschodnie przeprowadza w tym względzie możliwie najdalej posuniętą selekcję i przyjmuje tylko zgłoszenia tych firm zagranicznych, których ekspozycja na gruncie polskim odpowiada bezpośrednio lub pośrednio naszym interesom gospodarczym. Poza zbioroweml kupcami francuska, rumuńska, węgierska i orientalna udział wystawców zagranicznych w tegorocznych Targach Wschodnich będzie też względnie ograniczony.

Natomiast dzięki propagandzie zagranicznej, przeprowadzonej przez czynników kierownicze Targów Wschodnich spodziewany jest liczny napływ kupiectwa zagranicznego, który musi być wesechnostronnie wyzyskany przez nasz kolea gospodarze dla nawiązania nowych stosunków handlowych, przedewszystkiem dla wzmocnienia eksportu polskiego.

Jeśli chodzi o zgłoszenia krajowe, to w chwili obecnej przedstawiają się one znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym, wzmagając się z dnia na dzień. Wszystkie niemożliwe galezie przemysłu polskiego będą też na tegorocznych Targach Wschodnich reprezentowane.

Ważny moment w życiu kościelnym.

Zgodnie ze zwyczajem, przyjętym w Kościele katolickim, dzień...

mi—jest to rzecz naturalna, świadcząca też o tym wymownie tak liczne, różne i często sprzeczne z sobą projekty podziału.

O ile wiemy, opinia kapituły naszej przedawniona jest podziałowi, przynajmniej takiemu podziałowi, z głosem kapituły zaś zgodził się nawet b. nasz biskup J. E. ks. Matulewicz, początkowo podobnie przychylny projektowi podziału.

Na tem miejscu pragniemy podzielić się z czytelnikami radością wieścią; wczoraj wieczorem przybył do miasta naszego wityny przez Kapitułę wileńską były pastersz kapłan djeceji, J. E. ks. Arceybiskup Hryniewicki.

J. E. ks. Arceybiskup, który niezważając na swój wiek podeszły niedawno odbył po raz wtóry daleką i uciążliwą pielgrzymkę do Ziemi Świętej, by u grobu Zbawiciela złożyć dzięki za cudowne odrodzoną Ojczyznę, za poświęconą z nią nierozdzielnie więzami, zawsze tak bliską Jego Ojcowiznie.

Zniwo jest obfite i dojrzałe, brak jednak wielki żniwiarzy. Najpilniejszym opadają ze znudzenia ręce. Inni sioły duchowieństwo świeckie nie jest w stanie podjąć ogromu pracy, która spada na nie w naszych odosypanych wschodnich dzielnicach, gdzie odzwierają się nowe horyzonty, nowe nieograniczone możności.

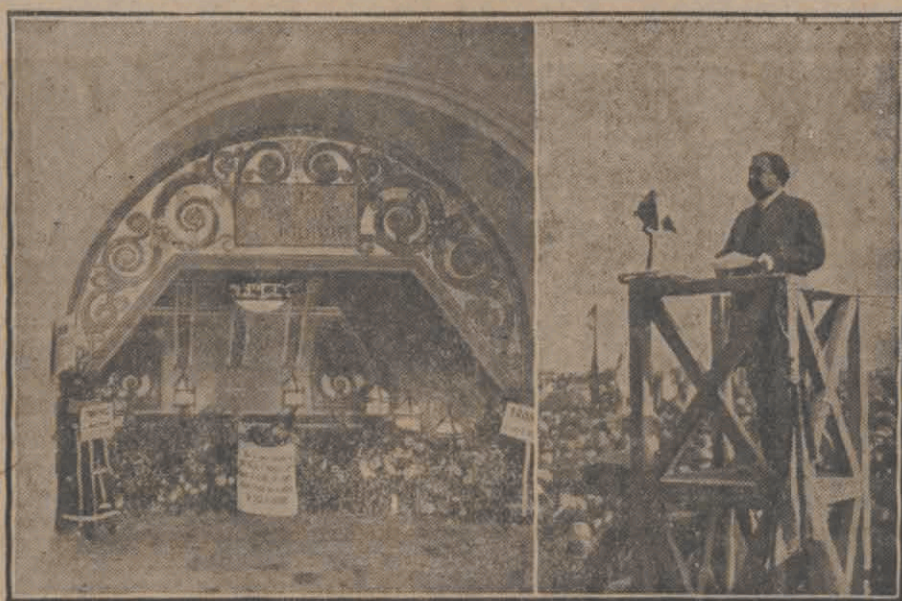
W danym wypadku chodzi o osadzenie przy Ostrej Bramie, tak niestety ostatnimi czasy zaniedbanej, prawowitych jej gospodarców O. O. Karmelitów, którzy od wieków dzierżyli tę placówkę, na której wielkie połozili zasługi, pracując wytrwale ku chwale Bożej i na pożytek rodaków.

Jego E. ks. Arceybiskupowi towarzyszy prowincjał Karmelitów O. Andrzej Gdowski. Rozumiemy iż są liczne trudności techniczne, które jednak przy energii, na której nierbywa Ojcu Prowincjałowi, przy światłem a tak wysokim poparciu powszechnie czczonego Pasterza, przy dobrej woli naszej Kapituły, co do której nie mamy najmniejszej wątpliwości, narazicie przy poparciu władz świeckich, z łatwością dadzą się uśmucić.

Ludność Wilna i Wileńszczyzny, tak szerokie i głęboko wierząca, tak bezgranicznie rozmiarkowana w swej Ostrobramskiej Świątyni, powita nowych Jej sług i opiekunów entuzjastycznie, widząc w tem spełnienie dawnych serdecznych swych życzeń.

Na zakończenie, witając Najdostojniejszego Gościa naszego, niech nam wolno będzie raz jeszcze złożyć Mu dziękowanie, za jego ofiarność, za przyjazd Jego w chwili dla naszego życia kościelnego tak doniosłej.

Uroczystości w Arras.



Painlevé udał się w tych dniach do Arras na uroczystość poświęcenia monumentu loretańskiego. Przy tej sposobności wygłosił wielką mowę polityczną.

Telefonem z Rygi.

Wylew Niemna

Z Kowna donoszą o niebywałym w tej porze podniesieniu się wód w Niemnie. Wody weszły przeszło na metr (?) zalewając przyległe pola i łąki.

Głodówka więźni.

Więźniowie w Kowieńskim więzieniu urządzili głodówkę. Obecnie prokuratorji udało się w polubowny sposób zlikwidować zatarg za cenę ustępstw w obchodzeniu się z więźniami.

Pensje dla zasłużonych.

Sejm litewski wyznaczył pensje dla zasłużonych działaczy społecznych na polu narodowej kultury i państwowości litewskiej, ponieważ ustawa weszła już w życie gabinet ministrów przedstawił prezydentowi republiki pierwszy spis takich osób.

Wszczęświatowy synod.

W dniu 6 b.m. w Sztokholmie otwarty został wszczęświatowy synod religijny, w którym bierze udział 150 delegatów wszelkich chrześcijańskich wyznań za wyjątkiem rzymsko-katolickiego.

Kongres „Morpu“.

Dzisiaj w Moskwie rozpoczyna obrady międzynarodowy kongres „Morpu“ (pomoce więźniom—naturalnie komunistom). Na kongres przybyli delegaci z krajów, gdzie—jak głosi komunikat—szczęśliwie panuje „biały terror“.

Zniknięcie atache sawieckiego.

Władze sowieckie odwołały z Wiednia swego atache Jarosławskiego za zbyt skandaliczne zachowanie się w Wiedniu, gdzie uprawiał on po najruchliwszych ulicach miasta warszaską jazdę samochodem, o którego prowadzeniu nie miał pojęcia.

Monarchiści estońscy.

Min. spr. wewn. zawiesił wydawanie rosyjskiego monarchistycznego dziennika „Czas Rewelski“, wobec czego ukaza się „Słowo Rewelskie“.

Przegląd prasy.

(Co pisze Niemiec o Litwie? — Ciekawa książka o propozycjach „korytarzowych“ Niemców.—Jak z żyda zrobić Polaka?)

„Echo Warszaw.“ przytacza z „Berliner Tageblattu“ artykuł dr. Karola von Voss o Litwie. Zastępuje on na uwagę choćby ze względu na serdeczne stosunki łączące Litwę z Niemcami.

„Gazeta Warszaw.“ ostatni numer poświęciła w całości (16 stron) Gdańskowi. Pomiędzy innymi, znajdujemy tam streszczenie świeżo wydanej książki dr. St. Sławskiego, delegata Rządu Polskiego w Radzie Portu w Gdańsku.

„Równocześnie „Daily Telegraph“ a za nim inne pisma znów odwołują się do pomysłu wygradzenia Polski za korytarz.. Litwą i Kłajpedą. Nie jest to pomysł ani nowy ani angielski, jak twierdzi cała nasza prasa, mocno cierpiąca na urąganie pamięci.

On jest właściwym prezydentem ministrów litewskich. On „subsyduje“ rząd, on wydaje zlecenia ministrom.

„Gazeta Warszaw.“ ostatni numer poświęciła w całości (16 stron) Gdańskowi. Pomiędzy innymi, znajdujemy tam streszczenie świeżo wydanej książki dr. St. Sławskiego, delegata Rządu Polskiego w Radzie Portu w Gdańsku.

„Równocześnie „Daily Telegraph“ a za nim inne pisma znów odwołują się do pomysłu wygradzenia Polski za korytarz.. Litwą i Kłajpedą. Nie jest to pomysł ani nowy ani angielski, jak twierdzi cała nasza prasa, mocno cierpiąca na urąganie pamięci.

„Gazeta Warszaw.“ ostatni numer poświęciła w całości (16 stron) Gdańskowi. Pomiędzy innymi, znajdujemy tam streszczenie świeżo wydanej książki dr. St. Sławskiego, delegata Rządu Polskiego w Radzie Portu w Gdańsku.

nia polskiego Pomorza za niemiecki Memelland i podsuwania Polsce takiej pokusy (w samian za „wicesystry pokój“) a równocześnie w Królewcu 3 sierpnia na slocie. akademickich sportsmenów przemawia urzędowa osoba, reprezentant nadprezydium dr. Mendryk i ten Mendryk tak mówi: „Po spustoszeniu Prus Wschodnich podczas wojny nastąpił pokój, który jednak nie jest po kojęm. Pokój ten oderwał od prowincji ważne ziemie Kłajpedę i Działdów oraz stworzył nieszczęsny korytarz, odcinający Prusy Wschodnie od Rzeszy. Granice, które w mussonie w Prusach Wschodnich nie mogły być nigdy usnane przez tułejszą ludność“.

Tak mówił dr. Mendryk i tak mówią wszyscy. Zatem choć odebrał Litwinom Kłajpedę, dać nam za korytarz, a potem odebrać, oczywiście, pokojowo, układowo, bez gasów trujących“.

„Słowo Pomorskie“ w art. „Jak żydzi się przemieniają na Polaków“, pisze co następuje:

„Zaden znawca żydostwa i jego kreolej roboty nie wątpi, że asymilacja czyli upodobnienie się Żydów do chrześcijan jest objawem bardzo niebezpiecznym, nie dla Żydów — bo Żyd pozostaje zawsze Żydem — ale dla gojów. Żydom polskim z swemi obcemi i nieraz bardzo brzydkimi nazwiskami służy jako pierwszy środek asymilacyjny smiana nazwiska żydowskiego na polskie. Jest to sposób bardzo łatwy, wygodny i — co dla Żyda bodaj najważniejsze — tani, bo w Polsce można tę smianę uzyskać zupełnie bezpłatnie. Korytarz z tego przywileju przedewszystkiem tacy Żydy, którzy plastują jakiś urząd lub pragną dostać się na posadę państwową. Otoż kilka przykładów takiej „przemiany“ Żydom:

Dyplomata Tadeusz Gwiazdowski urzędnik min. spraw zagranicznych, świecił kiedyś jako Tadeusz Grostern Wojskowy Kazimierz Gustaw Winicki, kapitan sztabu generalnego, nazywał się Weinreb. Z Saltermana stał się Jakób Salicki, tytularny generał brygady. Ktoś, który kiedyś pachniał jako Benedykt Zwiebel, teraz czaruje Polaków jako Casarski, kapitan lekarz Wojsk Polskich. To nazwisko spodebało się tak bardzo, jakimś Folmanowi, że je również przyjął (Wacław Czaraki dżentelmen). Ponieważ kierownikowi Wydziału Gł. Urzędu Zaop. Armji M. S. Wojsk nie wypada nazywać się żywcem Halpern, podpisuje się teraz jako Leon Marjan Polonowski. To samo imię miał Feldmann, teraz Żabicki, nacelnik Wydziału Min. Skarbu w Warszawie.

Ażby Żydom choć nieco utrudnić ich podwójną rolę samierza „Myśl Narodowa“ wydał spis wszystkich tych Żydów w Polsce, którzy zmieniłi nazwiska“.

Dopiero to się zrobi ruch w Izraelu!

Zwycięstwo polskie w plebiscycie szkolnym.

„Słowo polskie“ przynosi ciekawą korespondencję z Wołynia w sprawach szkolnictwa. Jak wiadomo, ustawy językowe przyniosły województwom o ludności niemieckiej plebiscyty szkolne. Ludność miała się wypowiedzieć, czy chce szkoły polskiej, utraquistycznej, czy też w języku mniejszości narodowej? Dla nas sprawa ta jest wyjątkowo interesująca, ponieważ w Wileńszczyźnie mieliśmy analogiczne zarządzenie, tylko że dla języków litewskiego i białoruskiego, a nie ruskiego jak na Wołyniu. Otóż

„wynik ostatniego plebiscytu szkolnego na Wołyniu, ukończono dopiero w maju br., jest dla nas niezwykle korzystny! Na Wołyniu oświadczyło się bowiem za szkołą polską 89 tysięcy rodzin z 66 tysiącami dzieci, czyli prawie estery piąte, a za niemiecką 10 tysięcy rodzin z 15 tysiącami dzieci, czyli nie wiele więcej, niż jedna piąta część ludności! Jeśli się do tego doda, że przy plebiscycie słyszało się często takie zdanie: żyjemy w Polsce i dlatego chcemy, by nasze dzieci uczyły się po polsku, by naszym chłopcom łatwiej było służyć w polskiej armji, to musi się przyznać, że państwo polskie znajduje tu lojalnych obywateli wśród ludności, a na takim fundamencie można już budować bardzo wiele! Tę nagłą pracę dla przyszłości rozpoczęło tu już Kuratorium szkolne. Na Wołyniu gdzie za czasów rosyjskich panowała ciemność — mamy obecnie przeszło dwa tysiące szkół powszechnych przeważnie polskich, siedm gimnazjów, dwa seminarja nauczycielskie, oraz osobne Liceum krzemienieckie, mające trzy piętae zakłady średnie z 800 uczniami, a to gimnazjum, seminarjum naucz. i szkołę rolniczą w Biłokrynicy. F. Kurator Sikora ma zamiar cały szereg wileńskich szkół powszechnych zmienić na szkoły zawodowe, z których chłopiec wyjdzie, już cieszącym się z własnego, stolarskim, ślusarskim, krawieckim itd. Początek tu już zrobiono. W Eneku założono zawodową szkołę żeńską z nauką haftu, koronek, kroju i szy-

cia, oraz część partji udoskonolonych warsztatów tkackich, wędrujących po różnych osadach Wołynia, celem obudzenia tu przemysłu domowego.

Równocześnie pracują tu obecnie Macierz Szkolna, otwiera w tym roku w Krzemieniu dwuletnią szkołę murarską, z 7 miesięczną płatną praktyką przy robotach w lecie, a z 4-miesięczną nauką teoretyczną i kreślenia budowlanego w zimie. Dla zaniedbanych i marnie zabudowanych krasów taka szkoła będzie prawdziwym dobrodziejstwem, a wychowankom swoim da doskonały zarobek! Przytem Kuratorium nie zapomina także i o ludności starszej, tworząc dla niej kuray czytania i pisania.

Esterysta nauczycieli Wołynia dało dowód prawdziwego patriotyzmu, wyuszając tu w ciągu ubiegłej zimy za darmo dziesięć tysięcy alfabetów czytania i pisania. W tym samym czasie za honorarją wyuzono w b. Królestwie zaledwie trzecią część tej liczby! Równocześnie Kuratorium pracuje dalej nad wykształceniem nauczycielstwa.

W czasie tylko obecnych wakacji urządzono po różnych miastach Wołynia aż 28 kursów do kształcenia nauczycieli, że Welyń ma obecnie trzy estery części już wykwalifikowanych sił w szkole powszechnej. Dlatego też poziom szkół Wołynia jest obecnie wysoki. Okazało się to przy wizytacji szkół wileńskich przez ministerjum oświaty, gdy dyrektor dep. szkół ludowych Złobicki stwierdził, że na 45 zwiedzonych szkół, znalazł kilka bardzo dobrych, kilkanaście zupełnie dobrych, a ani jednej złej!

Nauczycielstwo Wołynia przyzwyczajone jest obecnie do sumiennej i solidnej pracy. To też gdy w ubiegłym roku szkolnym zwiedzało ono szkoły polskie w Kuratorium lwowskim i krakowskim, spotkał je w tem ostatnim pewnego rodzaju zawód, bo spodziewano się w Krakowie zobaczyć... więcej!“

Cyfrę tę są bardzo ciekawe i niewątpliwie pobudza wileńskie władze szkolne do zapoznania społeczeństwa polskiego z „wynikami plebiscytu i prac oświatowych na terenie Wileńszczyzny. Był to bardzo cenny materiał do dyskusji na temat różnych zarzutów stawianych przez wszelkiego rodzaju „autonomistów“ i „federalistów“.

Z całej Polski.

Choroba ks. Kard. Prymasa Dalbora.

Prasa górnośląska dowiaduje się, iż J. E. ks. kard. Prymas Dalbor, zaniemógł bardzo poważnie. Z powodu zariębenia zaatakowane są płuca i krtań na którą kardynał cierpił już od dłuższego czasu.

Stefan Zeromski chory.

W stanie zdrowia Stefana Zeromskiego, który przebywa w Konstancinie, zaszło ostatnio znaczne pogorszenie. Lekarze, wraz z najbliższem otoczeniem wielkiego pisarza dokładają wszelkich starań, aby nieść ratunek i ulgę choremu.

Sokoli amerykańscy w Krakowie.

Wczoraj o godzinie 5 min. 30 wycieczka sokolów amerykańskich odjechała z Katowic, udając się do Krakowa. W drodze wycieczka była witana owacyjnie w Myślenicach, w Szczakowej i w Krzeszowicach przez władze miejscowe, organizacje sokolów i licznie zgromadzona publiczność do Krakowa wycieczka przybyła o godz. 7 min. 48 wieczorem. Na dworcu zebrał się przedstawiciel władz wojewódzkich i członkami prezydium miasta i komisarzem rządu Ostrowskim na czele, reprezentanci wojewódzkiej, komitet przyjeźdźców, przedstawiciele sokolów i licznie zgromadzona publiczność. W chwili wjazdu pociągu na dworzec orkiestra sokolów odegrała hymn narodowy. Gości powitał w imieniu miasta wiceprezydent Wielgus, wyrażając radość z powodu odwiedzin przez rodaków prastarego grodu. Odpowiedział prezes Związku Sokolów dr. Starzyński, poczem goście udali się do przygotowanych kwater.

TEATR POLSKI „Latnia“
Dziś
„Wojna z żonami“
Izabela Hennequin'a.
Pomysłowy akt II-gim a III-cim
Kabaret „ZIELONA KACZKA“.
Początek o g. 8 m. 15 wiece.

Teatr Letni
Występy Celtyckiej i Wołowskiego
Dziś
„Cnotliwa Zuzanna“
opierka Gilberta
Początek o g. 8 m. 15 wiece.

Wiadomości telegraficzne.

Aresztowania komunistów we Francji.
PARYŻ, 7.VIII. (Pat.) Pod zarzutem prowokacji wojskowej i nieposłuszeństwa aresztowanych zostało znnow 5 komunistów.

Eksplozja w prochowni.
RAVENNA, 7.VIII. (Pat.) W prochowni w St. Martino nastąpiła eksplozja, wskutek której 9 osób poniosło śmierć.

Flota handlowa Forda.
NEW YORK, 7.VIII Ford zakupił 200 starych okrętów handlowych za 1.760.000 dolarów. Trzydzieści okrętów zostanie przygotowanych do przewozu samochodów.

Ford na Uralu?
BERLIN, 7.VIII. Według doniesień z Moskwy rząd sowiecki zaproponował Fordowi otwarcie fabryki samolotów na Uralu. Ford jako warunek stawia udzielenie mu koncesji na fabrykę samochodów.

Eksplozja w prochowni.
RAVENNA, 7.VIII. (Pat.) W prochowni w St. Martino nastąpiła eksplozja, wskutek której 9 osób poniosło śmierć.

Z Mińszczyzny.

(Telefoniem ze Stołpców).

Rozstrzelanie 70 powstańców.

Donoszą z Homla, że dnia 1 sierpnia sąd polowy rozpatrywał sprawę 70 powstańców ujętych w lasach powiatu tłumieńskiego. Wszyscy oskarżeni skazano na śmierć i dnia 2 sierpnia wyrok został wykonany. Charakterystycznym jest, że wyrok wykonali komсомолы, gdyż zarówno oddziały wojskowe jak też i agenci G. P. U. stanowczo odmówili dokonania egzekucji. Z 20 komсомолов, którzy na ochotnika zgłosili się do pełnienia roli katów 18 było żydów.

Krwawe porachunki.

Z wszystkich powiatów nadchodzi wiadomości o masowych egzekucjach, dokonywanych przez władze sowieckie. W miasteczku Szklowie miejscowe G. P. U. rozstrzelało 12 włościan pederzanych o udział w napadzie na poczaj jeszeze w 1928 r. Skazańcom przed śmiercią naceplono tabliczki z napisem: „bandyta”. W Bychowiu rozstrzelano trzech mieszczan bychowskich—Stanisława Mikasza, jego syna Mikolaja, oraz Jana Janowskiego, za rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz Polski.

Wreszcie 1 sierpnia w Orszy rozstrzelano 9 włościan za ukrywanie paru kateży przekradających się do Polski. Książki ci zostali rozstrzelani w marcu r. b.

Komсомолы, którzy dokonywali egzekucji następnie ze śpiewami i muzyką paradowali po mieście.

Znamienna uchwała.

Z Mińska donoszą: Dnia 12 lipca r. b. na posiedzeniu prezydium G. I. K-a sowieckiej „Białorusi” pod przewodnictwem Adamowicza, a w obecności byłego posła Kechanowicza po omówieniu sprawy pracy białoruskiej we wschodnich województwach Polski uchwalono:

- 1) Demagań się od białoruskiego klubu poselskiego w sejmie polskim bardziej rewolucyjnej działalności.
- 2) Niezwłocznie przystąpić do stworzenia organizacji, która podjęłaby się bardziej ożywionej działalności.
- 3) Pozytywnie przygotowania do ponownego rozpoczęcia „powstania zbrojnego” i tworzenia władz „na miejscu”.
- 4) Uchwałę powyższą za pośrednictwem towarzysza Kechanowicza podać do wiadomości białoruskiego klubu poselskiego w Warszawie.

Niesmaczny i bezmyślny wybrzyk.

Tyle razy w najrozmaitszych oświadczeniach i miejscach było już mówione i pisane, że nie wolno prasie polskiej przykładać ręki do pogłębiania antagonizmów dzielnicowych, które jeśli są jeszeze, to jako rezultat długoletniej niewoli, zostawie w odmiennych warunkach życiowych, a co bodaj najważniejsze, sztucznie podsypane przez zaborców, którzy słowo „Polska” chcieli wymazać z mapy Europy, a na jej miejsce wstawić: „Galicia”, „Przywilejski Kraj”, „Prusy Zachodnie”, „Pomerania” i t. d. To leżało w interesie naszych wrogów i było zrozumiałe. Ale za bezmyślność godną napiętnowania uważać należy, gdy „Ilustrowany Kurjer Krakowski” stale operuje wyrazami „warszawski”, „domowe wychowanie”, „w czapce Monacha” i t. p. jak gdyby „durniów” brakowało kiedykolwiek i gdziekolwiek, a szczególnie w akademickim „Kurjerze”.

Ta droga, pływki sztyderstwa i wcale niezabawnego dowcipu, poszła w ostatnim czasie „Polska Zbrojna”, pismo, acz nie zupełnie za rządowe pieniądze wydawane, w każdym razie pozostające pod wyrażoną opieką ministerjum wojny i uchodzące za organ gener Sikorskiego.

Przypatrzmy się bliżej tym dowcipom, kosztem naszych dzielnych „Kaszubów”, preparowanych w niewybrednym kotle „Polski Zbrojnej”.

Jakże p. Swiata w Nr. 211 „Polski Zbrojnej” pisze korespondencję z Pucka, jako „Garść migawkowych wrażeń”.

„O ósmej pukanie do drzwi i na strokatej tacy wjeżdża litr mleka i drugi litr kawy. Mleko wypijam, w kawie moczę nogi a raczej nagniotki (jedyna rzecz, jaką można zrobić z tą kaszubsko-niemiecką kawą).”

„Nóżki uroczych pomoczników to istna... łodzi ratunkowe w stopie, a na nich 10 calowej średnicy w kostce masztu.”

„Płóć brzydka wygląda jakby przed trzydziestu laty uciekał cichaczem z cyrku lub państwowym i nie mogła się do tej pory opamiętać. Wszystkie w długich surdutach, o pół metra za długich i układających się w harmonijkę spodniach, do tego kolorowe krawaty w groszki.”

„Albo taki znów „dowcip”: „Zdumiewa wielka różnorodność wędlin i ich wspólne kwasowaty smak. Jeden z lotników (tohórz przebrzydły) nie chce ryzykować życiem, dał zjeść nieco wędlin swemu jamnikowi i biedna psina w strasznych meczarniach zdechła do wieczora. Pivo jest tu dobre i ciepłe...”

„kawa” (Boże, przebac im tę profanację) i herbata pomyjkowata i zimna.”

P. Swiata nie wystarcza jednak ubarwiony jego wyrazami jednokrotnie kaszubskich, które stara się najwidoczniej zożyć, w jakim celu, nie wiadomo, nie on jeszeze puzozca się na „obserwację” językowe.

„Wszystko poważnie szwarogocza, a w gwarze tej wciąż dominuje „jou” — „alate” — „pój”.

Próbka dialogu: — Chkody wyogajają od was polski? (kiedy wyprowadzają się od was Polacy).

— Dopirze za pul księżycy (depiere za pół mie siana).

czywiście) zamkniętego w klatce Swi—sta. Tylko zrób to jak najprędzej a klatkę dobrze zamknij żeby nie uciekł i znów nie zaczął pisać „wrażeń migawkowych”, które w dalszym ciągu w „Polsce Zbrojnej” zapowiada, a przeciw którym „Słowo Pozn.” takie robi zastrzeżenia.

„Daj pan spokój, panie Swi—sta, zleń z dachu, nie psuj dachówki, zrób pan pisaninę a weź się do przebrukowania ulic w Pucku, na które narzekasz, że są wybrukowane „kociemi łbami”. Z tem zajęciem będzie ci więcej do twarzy, niż i bezspornie, bo cię jeszeze jako Pomorzanka za twoje elukubracje gotowa kopnąć swoją „10 calowej średnicy” nóżką w pośladek, że nie zatrzymasz się, aż wśród „twoich kochanych pejsatych obywateliów” na Nalewkach”, a co mówią nawiasem było by może najostojniejsze dla tego redzaju „publistów”.

Les.

Z polskiego wybrzeża.

I.

Lesy zaniosły mnie na letnie wywczasu do Pucka. Jedyną to w Polsce portowe miasteczko zaciszne nad zatoką rozłożone, zatoka której brzegu nie widać prawie. A brzeg ten stanowi Hel obławany z drugiej strony już pełnym morzem.

— Znalazłem Bałtyk z czasów przedwojennych, zaprzagałymi teraz nacieszyć nim swe ocy i przyjrzeć się chociaż temu małemu skrawkowi morza, polskiego morza!

Kurs naukowy wakacyjny urządzony już rok drugi w Pucku przez Stowarzyszenie Chrześc.—Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych osiągnął tu członków stow. z całej Polski. Kilkadziesiąt osób ze Śląska Górnego i Cieszyńskiego, z Mazowsza, Kujaw, Małopolski, Wołynia, Wielkopolski, z Krzemienia i Wilna przybyło do tego zakątka by go bliżej poznać i wywczasu letnie tu spędzić. Na uroczystym otwarciu kursu byli i przemawiali przedstawiciele władz miejscowych i szkolnych oraz państwowych. Dowiedzieliśmy się iż powiat pucki najmniejszy z powiatów województwa ale i najważniejszy dla Rzeczypospolitej bo obejmujący prawie całe wybrzeże — liczy 24 tysięcy narodowości polskiej, a trzy tysiące niemieckiej, gdy w roku 1910 było ludności niemieckiej 30 procent.

Powiat liczy szkół powszechnych 61. W tem katolicko-polskich 56, ewangelicko-niemieckich 6, sił nauczycielskich polskich 90, niemieckich 5. Dzieci kat. polskich przeszło 4 tysiące, ewangelickich 216 i żydów. Cyfry mówią wszystko. Kaszubi należą do ludności polskiej, naturalnie posiadając swą gwara światową o podłożu staropolskiem z małym nalotem niemieckim. Są bardzo sympatyczni, smugie ich twarze mają brylantowy wyraz, większość zajmuje się rybołówstwem, a morze wysyska na nich swe błogosławione piętno.

Z rozoznieniem mówią o bytności Prezydenta Rzeczypospolitej i o subsydjum, jakie otrzymują od rządu na sienie i łodzie, niewiele, bo i rząd polski sam ma jeszeze niewiele—dodają bez goryczy, mówią przytem z dumą, iż gdyby nie oni, nie wyszliby stąd Niemcy.

To też po kilku godzinach rannych wykładów, prowadzonych przez znane siły naukowe, a dotyczące Bałtyku i jego wybrzeża, oraz formy bałtyckiej, odbywamy szereg wywoceń, przyswajając sobie ogrom wiadomości w sposób przyjemny. Puck leży nad zatoką i w środku terenu wywoceńkowego ma gęstą sieć kolejową i najbliższą komunikację wodną, motorówkami, żaglowcami, łodziami lub holownikami. W przedlau godzinnej jazdy żaglowcem dostaje się można na Hel, ten ciekawy i bajecznie piękny półwysep, liczący w najwyższym miejscu 300 metrów szerokości, gdzie praes przyrody i oziwocka walczą o ten teren by go wydrzeć morzu. Przelotem jeszeze tylko byłymy tam parę razy by, ocy napoić widokiem pełnego morza. Właściwa wywoceńka nasza naukowa pójdzie tam jutro pod wodzą p. Czekalskiego Józefa prof. Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, geologa i geografa, dającego nam szereg ciekawych wykładów z tych dziedzin. Dr. Demel, kierownik laboratorium morskiego na Helu daje wykłady „o Faunie bałtyckiej” z szeregiem okazów. P. Chelmiński dyrektor jednego z gimnazjów warszawskich, skończył już mówić „o ciepłe i elektryczności na usługach techniki” z oglądaniem hydroplanów i torpedowców stojących tu w porcie. Przybywała prof. Uniw. Sobieski i Skoczylas z wykładami z literatury i walk narodu polskiego do Bałtyku. Zwiędzał mamy zabytki artystyczne Gdańska, Oliwy, Pucka, który egzystuje od XII wieku, a wspaniali kościół katolicki górnie nad wybrzeżem swymi zezerołami murami.

Gdy w Gdyni wykończy się port przeniesie się tam nasze statki wojenne i torpedowce, które tymczasem tu zawijają. Hydroplany mają też tutaj swe hangary, zwiędziliśmy je dzięki uprzejmości wojskownicy, podziwiając cuda techniki. Hydroplany odbywają tu swe ćwiczenia wznosząc się i opadając na morze.

Wybrzeże puzkie nie ma modnej dziś plaży, tylko wąski pas plażki i kamieni nad morzem. Brzeg wysoki, szereg t. zw. zielonych lawosek na których doskonale się odpozywa patrząc na toń morską. Jest dom kuracyjny nad brzegiem i park ciestny. — Żaglowce, malowniczo się rysują na niebie, przesuwają się ozarne statki wojenne, idą łodzie i motorówki, latają mewy. Dla przybyłych ze stałego lądu widok ten nie oodzienny.

Mielimy tu jeszeze przemytny pogrzeb ofiar z Kaszuba i te trzy trumny przykryte sztandarami polskimi wyśledziły z ocy. Szli marynarze i wojsko w żalobnym pochodzie, szła publiczność wzruszona, trumny zasypane kwiatami.

Zwykła kolejka ludzkich spraw wypadły później Regaty w Gdyni gdzie bawione się doskonale. Dzień był cudowny. Gdynia z dużą plażą, strojna, wesola, witała liczne tłumy oo z oczami wlepionymi w morze śledziły bieg łodzi włośliwych i żaglowych Marynarki wojennej, oraz łodzi rybackich. Były też zawody pływackie panów, pań i marynarzy na 200, 500 i 1000 metrów.

— W Gdyni w porcie robota wre, mała wieś rybacka zabudowuje się i przekształca na pierwotne zdrowisko morskie. Wille w polskim stylu z nazwami: „Nasz domek”, „Dworek”—ciągną ocy i serce. Przytem wspaniale widoki na morze i poza plażą brzeg wysoki. Moe podługów i statków na usług publiczności. Z Pucka motorówka przybywa się do Gdyni w dwie i pół godziny. Z powrotem morze jest trochę wzburzone, statek lekko się kołysze i cudowny obraz wód spienionych pozostaje na długo w pamięci.

Błogosławione polskie morze!

W. Z.

Sensacyjny testament lorda Curzona.

W tych dniach ogłoszono testament lorda Curzona, b. wicekróla Indji, a potem ministra spraw zagranicznych Anglii. Testament zawiera, jak się okazuje, polityczną sensację pierwszej klasy.

Lord Curzon zmarł po operacji, której konieczność wynikała dość niespodziewanie i podpisywał testament w ostatnich prawie chwilach przytomności bez porady prawnej, jedynie w obecności swego starszego kamerdynera i pielęgniarki, stąd wynika pewna konfuza. Okazuje się, że istnieją trzy testamenty: jeden dotyczący spraw czyste majątkowych, w którym zmarły uczynił wspaniały zapis narodowi w postaci dwóch nabytych i orestaurowanych przez siebie średnio-wiecznych zamków z bogatemi zbiorami, jedynym swoim rodzajem kolekcji materiałów historycznych i literackich, odnoszących się do pobytu Napoleona i wspaniałego Sw. Heleny, oraz listów admirała Nelsona; drugi dokument miał być testamentem politycznym, zawierającym doświadczenia, zebrane przez zmarłego na korzyść przyszłych pokoleń podczas jego długiej służby państwowej; trzeci wreszcie, to kilka karek listowego papieru, na których umierający w ostatniej chwili napisał ołówkiem instrukcje oo do publikacji owego testamentu politycznego, brzmiało w ten sposób, że ponieważ polityczny testament zawiera niesłychanie ostre zarzuty pod adresem jednego z premierów gabinetu, w którym lord Curzon był ministrem, należało z publikacją się wstrzymać aż do chwili, kiedy szkoda publiczna z jej ogłoszenia nie byłaby już groźna.

Tymczasem ów polityczny, czy literacki testament zawiera, jak się okazało, oprócz dokumentów, nie mających nie wspólnego z majątkiem zmarłego i nie przedstawiających żadnej wartości pieniężnej, również wskazówki, jak postąpić z niektórymi papierami, pozostałymi w spuściźnie, a jeżeli ma być dokumentem o sile prawnej, to musi być zatwierdzony przez odpowiednią instancję urzędową. Prawo zaś angielskie postauawia, że każdy zatwierdzony testament musi być dostępny każdemu, kto chce go obejrzeć. Powstał więc dylemat: albo ów polityczny testament podać do zatwierdzenia i w ten sposób nie utrzymać jego tajności, albo też zaniechać zatwierdzenia, a utrzymać poufność.

Wykawały zdecydowali się początkowo na pierwsze, jednak potem postanowili zająć rady jakiegoś wybitnego meła politycznego, który zapoznał się z treścią dokumentu, oświadczył z przerażeniem, że żaden wykład nie może usprawiedliwić zdjęcia pieczęci tajemnicy z tego testamentu. Postanowiono więc cofnąć dokument z sądu zatwierdzającego i zrezygnować z nadania mooy

prawnej zawartym w nim wskazówkom.”

Sprawa oświadczeń narobiła wiele hałasu i ludzie gubią się w domysłach, oo też ten testament może zawierać tak straszne me, jak się wyraził ów ekspert polityczny, jego ogłoszenie musiałoby zadać brutalny cios zaufaniu publicznemu do oziwocka, który oddał wybitne usługi państwu. Notatka napisana przez lorda Curzona na krótko przed śmiercią, daje pewną wskazówkę przynajmniej o kogo tu chodzi, bo aczkolwiek zmarły był ministrem w gabinetach, prowadzonych przez pięciu rozmaitych premierów, to jednak wątpliwości są male i głos opinii nie myli się pewno, wskazując na p. Dawida Lloyda George’a, jako na tego, o którego roli oo postępkach lord Curzon, wyraża się tak ostro, że za wszelką cenę należy przeszkodzić publikacji tego sądu. Chodzi tu pono o rolę Lloyd George’a na konferencji pokojowej.

Jak wykonano wyrok śmierci na Botwinie.

Korespondent „Rzeczypospolitej” opisuje przebieg wykonania wyroku.

Przewodniczący odczytuje wyrok sądu: Izaak Naftali Botwin został uznany za winnego skrytobójczego mordu, dokonanego dn. 20 lipca b. r. na osobie s. p. Cechnowskiego, za co skazuje się go na karę śmierci, która będzie wykonana przez rozstrzelanie w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku.

Godzina 10 m. 15 rano na prośbę obrony, celem odpowiedniego przygotowania się skazanego do śmierci i porozumienia się z kancelarią ewylną p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie łaski, przedłużono termin wykonania wyroku jeszeze o jedną godzinę.

Skazany wysłuchał wyroku z całkowitym spokojem.

Na ulicach, wiodących do gmachu więzielnia, gromadziły się niezliczone tłumy.

Wzmienione kordony policyjne pieszej i konnej nie dopuszczają publiczności na ul. Kazimierską.

Za to na wszystkich przeciościach czerni się mrowie ludzkie. Tłum martwy i pespny. Oczekiwanie.

Jest godz. 13 m. 5. Dotychczas nie nadeszła odpowiedź z Warszawy, zatem za 10 minut nastąpi egzekucja.

Probuje przedrzeć się przez ciążę, legitymując się u wejścia i wchodzą na podwórze więziennia. Ponure wąskie przejście między dwoma pawilonami, gdzie w oknach ukazują się twarze więźniów.

Zakręć jeden, drugi i znajduję się na małym placyku, zakończonym cianną gardzielą.

To miejsce kaźni. Ktoś oo obok mnie urywkowym szepem opowiada o zachowaniu się Botwina po pewności z sądu.

Miał nawet humor, pocieszał matkę. Odmówił przyjęcia ostatniej pieczęci religijnej, oświadczał, że rabinowi, że religiję wyznają tylko chamy.

Wypił kilka kieliszków wina. Obrońcy Akserowi, który starał się dodać mu otuchy, odrzekł, aby nie tracił darmo czasu. Natomiast przed wyjściem na miejsce kaźni zadał mu charakterystyczne pytanie—czy jest pewny, że idea komunistyczna jest naprawdę czysta.

Zdaje się, że Akser pozostawił to bez odpowiedzi.

Nagle pod sklepieniem korytarza, wiodącego do celi Botwina, odrywa się pojedynczy, drewniany głos, nuciący „Czerwony sztandar”.

Na plac egzekucyjny konwojowany przez oddział peliejanów wkacza skazaniec.

Sędzia Malinowski odczytuje wyrok śmierci.

Botwin nie chce wyrazić żadnego ostatniego życzenia.

Uczynio się tak cicho, jak może być tylko w obliczu śmierci. Słyszę serca, bijące w pierwsich moich sąsiadów. Zwolna pochyla się linja łuf karabinowych.

Błyk szabli i okrzyk wyrwany z zaciśniętej krtań: „Precz z burzuzją! Niech żyje rewolucja socjalna!”

A potem: Trrrrrraah — głucha salwa.

Komunista Izaak Naftali Botwin poniósł zgodną z duchem obowiązujących praw i sumieniem sędziów, a zasłużoną karę.

Ze świata.

O „reformie” pisowni angielskiej. Każdy, kto zna choćby tylko powierzchownie język angielski wie, że Anglik nie pisze tak jak my.

Wystaresz przytoczy takie przykłady jak „enough” — „dość”, które się wymawia mniej więcej jak „yna”, ażeby zdać sobie sprawę z trudnością z jakimi borykać się muszą nie tylko dactel angielskie, lecz i nauczyciele.

Faktem jest, że uceń dopiero po 6 lub 7 latach nauki zaczyna pisać poprawnie swym macierzystym

językiem. Niejeden dorosły Anglik nie może napisać listu bez pomocy słownika.

Próbowano więc niejednokrotnie zreformować pisownię, lecz Anglia nie jest podatnym gruntem dla takich inowacji.

Udowodniono, że dziecko, posługując się reformowaną ortografią, uczy się poprawnie pisać i czytać po kilku miesiącach, lecz argument ten nie przekonał konserwatyistów angielskich. Konserwatyści usasadniają swoje stanowisko tem, że smiana ortografii zespułaby „piękny wygląd” słowa, oras saginełaby historia, t. j. etymologia danego wyrazu.

Jeden z nich posunął się tak daleko, iż powiedział, że kto ośmieliłby się wydawać dzieła Milтона w tej śmiesznej ortografii, zasługuje na rozstrzelanie! Na rasie reformatorzy dał sprawie ja wygrana. Po pewnym jednak czasie coras częściej odcywały się głosy mniej konserwatywnych ludzi o potrzebie reformy i kilka lat temu utworzono towarzystwo The Simplified Spelling Society — Towarzystwo pisowni uprosczonej.

Towarzystwo to przedłożyło obecnie ministerstwu oświaty wniosek o wprowadzenie zreformowanej ortografii do rządowych zakładów wychowawczych. Petycja jest podpisaana przez 13,000 osób, z których około 500 przedstawia powagi uniwersyteckie.

Okazało się bowiem, że prawie wszystkie uniwersytety nie tylko na wyspach brytyjskich, lecz w całym imperjum geraco popierają tę myśl.

Zimnego przyjęcia natomiast doznało towarzystwo ze strony „Public Schools”, zwanych inaczej „Grammar Schools”.

Są to prywatne zakłady uczęszczane przeważnie przez synów arystokratów angielskich, w których tradycja gra nieosiernie ważną rolę.

Minister oświaty przyjął petycję dość łaskawie lecz odpowiedział, że zanim przystąpi do reformy, musi mieć konkretne dowody wyższości systemu zreformowanego nad starą ortografią.

Liczby, które wiele mówią. Wedle doniesień urzędowych, liczba bezrobotnych w Anglii, wynosiła na początku ostatniej dekady ubiegłego wieka 1.221 900 osób.

Liczba ta w porównaniu do poprzedniej dekady jest mniejszą o 28 560 osób, ale większą o 180,000 osób, niż w odnośnej dekadzie roku 1924.

Zapowiadany strajk górników angielskich, względnie strajk powszechny, dopiero w związku z temi liczbami przedstawia się w całej groźbie.

Wieży miliard złotych w banknotach i bilionie. Gdybyśmy ohoieli wypłacić srebrną kwotę 1 miljarda złotych, musielibyśmy zmobilizować armię 15,000 ludzi. Miliard w złocie — waty około 30,000 kilogramów.

W banknotach 500 złotych — około 8000 kg.

Gdyby ktoś ohoieli „umieścić” miliard złotych na półkach bibliotecznych, oprawiając banknoty w grube tomy o pięćset stronach, otrzymałby księgozbiór kilku tysięcy potężnych foliów, dla pomieszczenia którego trzeba by zać dwa duże pokoje, zastawione oszczelnie szafami.

— Z takim brzuskiem dobrze było by pogimnastykować się.

— Sądzi pan, że to są ostre apetyty? „Fliegende Blätter” Monachjum.

— Gó wy kobiety robicie w waszym klubie?

— Dyskutujemy nad wadami naszych mężów. A wy mężczyźni co robicie w waszym klubie?

— Staramy się zapomnieć o naszych żonach.

— Kasper” Stokholm.



— Z takim brzuskiem dobrze było by pogimnastykować się.

— Sądzi pan, że to są ostre apetyty? „Fliegende Blätter” Monachjum.



— Gó wy kobiety robicie w waszym klubie?

— Dyskutujemy nad wadami naszych mężów. A wy mężczyźni co robicie w waszym klubie?

— Staramy się zapomnieć o naszych żonach.

Kronika wileńska.

Z miasta.

Z posiedzenia komisji wycenno-piekarniczej. Komisja wycenno-piekarnicza przy komisji obywatelskiej do walki z drożyzną i spekulacją na posiedzeniu w dniu 6 b. m. ustaliła cenę: mąki 60% na młynie 0,50 zł., w hurcie—0,51 zł.; mąki 70% (stolowej) na młynie—0,45 zł.; w hurcie—0,46 zł.; razowej—na młynie—0,30 zł.; w hurcie—0,31 zł.; oraz cenę na chleb w sprzedaży detalicznej: chleb biały (z 50-procentowej mąki) — 51 grosz (dotąd 55 gr.); stębowy (z 70-procentowej mąki)—46 groszy (dotąd 48 gr.); i razowy—31 grosz (dotąd 35 gr.) za kilogram. Prócz tego komisja ustaliła, iż młyny przedłożone komisji szczegółowe kalkulacje, gdyż cennik ten ustalony został w związku z tendencją zniżkową na rynku wileńskim z pominięciem kalkulacji młynowej. (a)

Sprawy samorządowe.

O kredyty na świątyni pow. Wileńsko-Trockiego. Jak się dowiadujemy Starostwo powiatu Wileńsko-Trockiego rozpoczęło starania o uzyskanie 20.000 zł. kredytu na odbudowę świątyni w powiecie Wileńsko-Trockim. Jak wiadomo starania rozpoczęte jeszcze w początkach ub. miesiąca o zwiększenia kredytów na odbudowę wogóle o 80.000 zł., gdyż przyznane przez Rząd na rok bieżący kredyty na odbudowę świątyni i szkół w wysokości 87.000 zł. i na odbudowę gospodarstw w wysokości przeszło 100.000 zł. okazały się zamale, nie odniosły dotąd żadnych skutków. Obył ten sam los nie spotkał obecnych starań Starostwa. Byłoby to aż nazbyt krzywdzące,

gdyż inne dzielnice, a w szczególności Małopolska, zaopatrzone są hojnie w najrozmaitsze kredyty, jak z dziedziny spleki społecznej tak też i inne. (a)

Sprawy szkolne.

Budowa szkoły. Ministerstwo W. R. i O. przekazało z najbliższym szasie 150.000 zł. przeznaczonych na budowę szkoły rzemieślniczo-przemysłowej w Nowo-Wilejce.

Projekt budowy tej szkoły został już opracowany i przez władze zatwierdzony. (zs)

Budowa seminarjum w Borunach. Budowę nowego gmachu dla seminarjum nauczycielskiego w Borunach zamierzano.

Obecny zaś gmach zostanie odremontowany, na co uzyskano, już kredyty 22.000 zł. i prace w tym kierunku są, już rozpoczęte. (zs)

Sądy.

O szybkie załatwienie spraw sądowo-karanych. Jak się dowiadujemy, zostało wydane zarządzenie szybkiego załatwienia spraw sądowo-karanych, wytoczonych przeciwko funkcjonariuszom państwowym i wydano polecenia władzom sądowym i prokuratorskim, aby sprawy, w których chodzi o interes państwowy, były załatwiane i rozstrzygane z możliwym pusepiem, a nawet z pierwszeństwem przed innymi sprawami. (l)

Różne.

Nielegalna masarnia. Dnia 6 sierpnia przy ul. W. Stefańskiej Nr. 39, ujawniono nielegalną masarnię, należąca do Feliksa Zejmantela, na którą właściciel nie posiadał odpowiedniego zezwolenia władz. W składzie połączonej z mieszkaniem, znaleziono większą ilość sadła, kociół do gotowania mięsa i pleć do wędzenia. Pozatem w piwnicy przy ul. W. Stefańskiej Nr. 41, znaleziono około 400

kg. mięsa wpróżonego. Zakład i piwnicę opieczowano. (l)

Rozpoznanie topielców. W związku z podaną wczoraj wiadomością o utopieniu się 2 ch nieznanego robotników w dole kłoczonym przy ul. W. Populanka Nr. 6, zostały ujawnione nazwiska obu, którymi są Jan Sipowicz i Władysław Gryszkiewicz ze wsi Wierzolińska, gm. Rzeszańskiej, p.w. Wil.-Trockiego. (l)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski. „Zielona kaczka” — pod taką nazwą teatr nasz, zmieniający chwilowo charakter widowisk, codziennie daje kabaret artystyczny, który publiczność, przez wdzięczność za chwile szczerego humoru i satyry, oklaskuje serwicie. Bohaterami wieczoru są pp. Jaroszewski i Wysocki; pierwsza jako wykonawczyni piosenek, drugi jako autor i konferansjer kabaretu. Śładząc po frekwencji „Zielona kaczka” nie trudno zejść z repertuaru naszego teatru.

Opócz kabaretu, teatr nasz codziennie daje zabawną 3-aktową farang „Wojna z Bonami” — Honniquina i pp. Grabowska, Jaszińska, Godwińska, Kijowski, Płocka-Fiszorem i Parzyckim na czele.

Teatr Letni. Jedną z najpiękniejszych i najpopularniejszych w Wilnie operetek „Oniufia Znanina”, codziennie jest grana w Teatrze. Letnim z występnymi gościnnymi pp. Celińskiej i Wotłowskiej.

W próbach najnowsza operetka „Lotnik”.

Wypadki.

Pożar. Dnia 6-go sierpnia o godz. 17 1/2 w fabryce cukierków Konarskiego, przy ul. Winyry Nr. 25, wybuchł pożar z przyczyną nie wiadomą. Zażegnana straż ogniowa ogień stłumiła. Strat narazie nie ustalono. (l)

Podrutek. Dnia 6-go sierpnia w godzinach wieczorowych, znaleziono w bramie domu Nr. 25 przy ul. Wileńskiej, podrutek płci męskiej w wieku około 1 1/2 roku. Dziecko oddano do przytulku Dziecięcej Zenas. (l)

Kronika policyjna.

Kradzieże. Dnia 6-go sierpnia Romuald Borkowski, sam. we wsi Wielkie Szatarki, gm. Rukońskiej, pow. Wileńsko-Trockiego, zameldował policyi, że na ul. Subocz, podczas jazdy dorózką Nr. 213, skradziono mu 150 zł. gotówką, biletami i marynarkę. Kradzieży miał się dopuścić dorózkarz Adolf Kotontaj. Wszczęte dochodzenie daje przypuszczać, że w danym wypadku ma miejsce fałszywe oskarżenie. (l)

Dnia 6 sierpnia z mieszkania J6-

zefy Falejskiej (Antokońska 24-b) podczas jej nieobecności, skradziono rozmaite biżuterii na sumę 1713 zł.

Ch. Szejnkler (Nowogrodzka 22) skradziono palto i ubranie wartości 260 złot.

Dominikowi Kłidja (Połocka 17) skradziono z piwnicy rower, wartości 80 zł.

Z mieszkania przy ul. Wilkomierskiej Nr. 3, za pomocą wyłamania drzwi dokonano kradzieży bielizny i innych rzeczy, ogólnej wartości 600 zł., na skradkę Janiny Sudejkówny i J. Rudnickiego. (l)

Z prowincji.

Napad rabunkowy.

W nocy z dnia 4 na 5 sierpnia, na trakcie Lidskim, około miast. Wielkie Sołeczki, 2 uzbrojonych esobników napadło na Bronisława Adamowicza, zam. w Koszarach kolejowej na 23 km, na szlaku Wilno—Lida, i zrabowano mu krowę i 150 zł. w gotówce. Krowę odnaleziono. Dalsze dochodzenie w toku. (l)

Proszę o głos!

Przeglądając prasę Wileńską znajdowałem tam wiadomości z rozmaitych teatrów wojny: z Maroka, z Chin, a nawet spotykałem się z wiadomościami o llnch jakiegoś murzyna w stanie Arkansas, o wypadku samochodowym, w Hiszpanji, Argentynie lub na Sumatrze, o pobiciu żyda przez arabsów w Palestynie, o powstaniach przeciwko władzy sowieckiej w S. S. F. R. ale ani słowa nie znalazłem o wojnie, która toczy się tu, pod naszym bokiem w Wilnie, wojnie, w której przyjmując udział omal, że nie połowa miłośników Wilna, bo wszyscy ci, którzy pozwalają sobie na jazdę statkami do Połplesski, Kalwarji i Werek.

Wojnę tę, przeciwko wszystkim jadącym statkami, prowadzi od kilku miesięcy w 19 baon saperów, stacjonujący w Wilnie przy ul. Antokol-

skiej, obok więzienia wojskowego. Wojna ta nie było jaka, a prowadzona, wg najnowszych wymagań sztuki wojennej, przy pomocy gazów trujących, wynalasku Dowództwa 19 Baonu.

Wojnę prowadzi się przy pomocy specjalnego aparatu, wyrabiającego owe gazy trujące. Aparat ten stoi na samym brzegiem Wilji i wsiwyse jadaący, czyto statkiem, czy też lodziami znają go z widzenia doskonale. Składa się on z szwyczanego drewnianego budynku, obróconego frontem do trójkątu budynków koszarowych, w budynku tym, bez przerw, dzień i noc, pracują sapersy 19 baonu, smienając się po kolei, i fabrykują gazy. Nikt z pomniejszych żołnierzy tego baonu, nie zwolniony od tej pracy, oddają się jej z równą gorliwością pontonjerską i radiotelegrafistą. Wyprodukowane gazy trujące odprowadzane są przez specjalne rury drewniane do wspólnego kanału, który na poziomie metra od wody kończy się pod prostym kątem do rzeki i wyrzuca z siebie całe kłęby owych gazów trujących i stwarza wprost całej rzeki zagrodę gazową, którą każdy jadący rzeką przebyć musi.

Ponieważ wynalascy tych gazów są ludźmi wiele kulturalnymi, preto wynalasek ich nie działa płonująco, nie zabija organizmów żyjących, które znalazły w swerze działania tych gazów, lecz zatrzuwa je, paraliżuje, odbiera im odporność na rozmaite choroby zakaźne, jak na przykład cholera, dżuma, tyfus i t. p. Pod wpływem częstych ataków tych gazów, człowiek mierznieje, chudnie, choruje na sawroty głowy traci powonienie, oczy mu czerwieńieją, traci humor, ogarnia nim apatja i potem, przy pierwszej nadarzającej się okazji zaraża się i zachorowuje. Ponieważ dzieje się to przeważnie w domu nie zna przysosny swej choroby i kładzie ją na karb braku opieki sanitarnej ze strony rządu lub samorządu.

Miałem szczęście jechać ras statkiem do Werek i uległem, wraz i innymi pasażerami, atakowi gazowemu ze strony 19 baonu saperów. Staraliśmy się używać masek przeciwgazowych, w postaci chustek do nosa, ale fale gazowe była tak gęsta i potężna, że nasze prymitywne maski przeciwgazowe nie nie pomagały. Po szczególwnym przebyciu niebezpiecznego miejsca i powrocie do przytomności większości pasażerów, rozposęły się rozmowy na temat walki z przeciwnikiem: jedni proponowali, aby się swróć do władz wojskowych z prośbą o udzielenie statkom pewnej ilości najnowszych masek przeciwgazowych, które pasażerowie nakładaliby przy przejeździe zagrody gazowej, ale projekt ten upadł, gdyż ktoś bardzo logicznie zauważył, że władze wojskowe tego nie zrobią, bo nie do pomyślenia jest, aby bez wiadomości i aprobaty wyższych władz wojskowych, mógł 19 baon saperów prowadzić wojnę gazową. Inny pasażer wystąpił z wnioskiem zwrócenia się do Ligi Narodów o interwencję, ale i ten projekt upadł, gdyż przeważała obawa, że gdyby Litwa dowiedziała się o wojnie prowadzonej tak blisko jej granicy, chciałaby w tego skersystać, aby odebrać Połsee „okupowane” Wilno. Padły najrozmaitsze wnioski, jedne zbyt fantastyczne, inne nierrealne, trzeci niesprawnie, aż nakoniec jeden z pasażerów wystąpił z wnioskiem kontra aku prasowego. Myśl ta podobna się wszystkim, chodzący tylko o wybranie wdosa, któryby atak taki prowadził.

Narada wojenna na statku postanowiła mnie powierzyć kierownictwo ofensywy przeciwko 19 baonu saperów.

I mandat ten przyjąłem.

Ther.

NIEWOLNICA.

Powieść historyczna.

(Z angielskiego).

Zoe długo wiałd za nim patrzyła, niepewna przyszłości, niepewna tego, co dzień jutrzejszy przyniesie. Nagle, jakgdyby się coś załamało w niej; wyserpanie fizyczne wzięło górę, nastąpiła niespodziana reakcja. Przypomniała sobie, jak długo nie niejmała w ustach i wzrok jej mimowolnie zwrócił się ku stolowi, na którym niekuknęta prawie stała obfita i wykwiłtna wieczerza. Wtedy poezła jeść, prędko, bez wyboru, niezdając sobie sprawy czem głód swój nasycę. Następnie padła raczej na łożo, zawinęła się w miękką, jedwabną koldrę i w tej samej niemal chwili zapadła w sen głęboki, dobroczynny. Po dziesięciu godzinach zbudziła się wypoczęta i rześwa. Uczucie dręczącego niepokoju opuściło ją, była pełną otuchy.

Inaczej Zeno. Sen jego przerywany był niepokojącymi widziadłami sennymi. Kilkakrotnie rzywał się z postania, nie zważając na chłód marmurowych tafli, któremi

wyłożona była posadzka, przechadzał się boso po swej komnacie, w końcu otworzył okienicę i wyjrzał przez okno. Niebo było pogodne, gwiazdziste, powietrze chłodne, niemal lodowate.

Na lewo, nad przedmieściem Pera, jaśniała Wielka Niedźwiedzia. Długo przyglądał się Zeno siedmiu jasnym gwiazdom, dziwiąc się jak powoli posuwały się w swej drodze ku zachodowi.

Nad ranem zwałł go na posłanie sen ciężki, olowiany, nie przyniósł mu jednak pożądaney ulgi.

Zbudził się późno, w najgorszym humorze, twarz jego była szara, ziemista, a oczy płonęły gorączkowo.

Wierny Omobono obserwował go zdala uważnie, nie dając tego poznać po sobie, jednocześnie dziwił się nie pomatu, że Zeno dotąd nie dał mu nakazu podniesienia należnej sumy w domu handlowym Cornera, przekazanej przez Marka Pesara z Wenecji. Przypomniał sobie nareszcie, iż była to niedziela i tem wydomaczył sobie postępowanie swego pana, jakkolwiek sprawy pieniężne załatwiano także w święta.

W poniedziałek humor Zena nic się nie poprawił, o pieniędzach nie było mowy, kiedy zaś wtorek upłynął bez żadnej zmiany, ciekawość małego sekretarza stała się wrpest nieznosna.

Co gorzka, nawet co de Aret-huzy pozostawał on wciąż w tej samej niepewności i nieświadomości, jak dnia pierwszego, kiedy ją zakwełna, w lektyce przenosił od Rustana Koraboghari do domu pana swego. Tyle tylko wiedział, iż w sobotę Zeno wieszczył z piękna niewolnicą, krótko jednak tylko zabawił w jej pokoju, od tej pory nie wspominał o niej ani słowem. Obydwie małe służebnice regularnie przychodziły po śniadanie, obiad i wieszerce dla swej pani — jej samej nikt w domu nie widział. Omobono rozważał, czy nie wypadło by zaanonować się u niej; niewątpliwie przyjąłaby go, przy tej sposobności może częściowo przynajmniej zaspokoii by swą ciekawość, obawa jednak, że się naraził może swemu panu, powstrzymała go od tego kroku.

We czwartek, przed południem, gdy Zoe jak zwykle siedziała w oknie, ujrzała Zena, schodzącego po marmurowych stopniach ku

wodzie, gdzie nań czekało już czółno. Bystrym wzrokiem kobiecy spostrzegła Zoe, że był starranlej niż zwykle ubrany. Na ten raz nie usunęła się od okna, jak to uczyniła pierwszego dnia, przeciwnie, w głębi serca życzyła sobie by się na chwilę odwrócił, by ku niej okiem rzucił. Leż żyżnienie to, jak tyle innych, zostało niespełnione. Długo w głębokiej zadumie spoglądała za mknącą lekko po wodach Złotego Regu barką, zanim jej z oczu nie znikła.

W tym samym mniejwiecej czasie, najwyżej dziesięć minut potem, jak Zeno opuścił swój dom, z przeciwnej jego strony, od ładu, zapukał nieznany jakiś człowiek do bramy, żądając widzenia się z sekretarzem. Ubrany był w skromną lecz czystą suknię z brunatnej materji wełnianej, która spadała mu aż do stóp. W oczekiwanu odpowiedzi skrzykował ręce swe w szerokiach faldach rękawów, zwyższając mniichów wschodnich, gdy stoją przed swym przelozonym lub gdy przed obiadem odmawiają modlitwę. Człowiek ten nie był jednak mniichem, za szerokim, z czerwonej skóry pasem zatknięty miał on nóż, w pochwie

metalowej, kałamarz syryjski i piórnik, w którym tkwiły pióra z trzciny. Na głowie miał wysoka czapkę piłśniową, jakie dziś używane są przez derwiszów.

Odzwierny długo, badawczym wzrokiem mierzył przybyzsa, za nim do wnętrza go wpuścił. Było coś niezwykłego w całej jego postaci, jakkolwiek trudno było określić, na czem właściwie niezwykłość ta polegała. Oczy miał może nieco większe niż u Greków i Bucharzryków, podługne, kształtu migdału, przysłonięte powiekami. Nozdrza odstające, nadzwyczaj ruchome, nos jednak kształtny, nie zaduży i nie zamaty. Brodę miał długą, dość rzadką, nieco siwiejącą, na ogół trzask, jakich dużo można było widzieć w Konstantynopolu. To, co w niej było niezwykłe, była to jak gdyby skamieniałość rysów, wyraz twardy, irytujący zarzem i nakazujący posłuszeństwo. Dużo ludzi wszelkich ras i stanów przychodziło w ciągu dnia do domu bogatego kupca. Przyjmowanie ich należało na ogół do obowiązków służebnych małego sekretarza. Zadaniem odzwiernego było nie wpuścić żebaków, słodziejów i wszelkiego

rodzaju podejrzanego osobników. Ponieważ nieznanego przybyzsa niemogł zaliczyć do żadnej z powyższych trzech kategorii, więc nie było też powodu trzymać go dłużej za bramą. Ustąpił z drogi i wpuścił go do przedsiönku.

Jeden z kilku wolnych slug domowych, którzy stale znajdowali się w przedsiönku, przystąpił do nieznanego. Był to rosyj, pięknie zbudowany wesołojanin, nazwiskiem Wito, niegdys marynarz i podwładny Zena, obecnie wierny sluga jego i nieodstępny towarzysz.

Zapytał o nazwisko przybyzsa i w jakiej przyszedł sprawie?

— Nazywam się Gorilas Pietrogliant, chcę widzieć się z sekretarzem pana waszego w osobistym interesie.

Sluga znikł na chwilę, by po powrocie zaprowadzić przybyzsa do pokoju sekretarza na dolnym piętrze, gdzie za biurkiem zawalonym papierami i paskami pergaminu, na wysokim krześle siedział Omobono.

(D. c. n.)

OZYTAJOIE „Głos Wileński”

Kino Kermaralne „Polonia”

„Tydzień miłości”

„CREDO” Tragedja w Lourdes

„Ulica Miljarderów”

Dr. KAPŁAN

Pasy do maszyn

MIEJSKI KINEMATOGRAF

„HELIOS”

„Przetarg Ogłoszenie.

Doktor D. ZELDOWICZ

Gotówkę

WĘGIEL KAMIENNY

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.

„Przetarg Ogłoszenie.